

PLUSY I MINUSY

Przeglądając największe geodezyjne sukcesy i porażki poprzedniego roku, tym razem mamy dojmujące wrażenie *déjà vu*.

+ W „Plusach i minusach 2020” za najważniejsze wydarzenie uznaliśmy **pandemii koronawirusa**. I teraz nie może być inaczej. Podtrzymujemy postawioną wówczas diagnozę: wprowadzenie COVID-19 wciąż utrudnia działalność zarówno urzędów, jak i firm geodezyjnych, to jednak znacząco upowszechnił wykorzystanie cyfrowych narzędzi i e-usług. Dobrym przykładem z mijających miesięcy jest chociażby popularyzacja operatu elektronicznego czy wymiany wiadomości między księgami wieczystymi a EGIB bez udziału Poczty Polskiej.

+ Innym ważnym wydarzeniem 2020 roku były lipcowe zmiany w ustawie *Prawo geodezyjne i kartograficzne*. Rok później również nie brakowało nowości – tym razem przyniosła je **seria kilkunastu rozporządzeń**. Tak jak 12 miesięcy temu znów możemy powiedzieć: niektóre zmiany mają mankamenty, inne mogłyby iść dalej, ważne jednak, że wreszcie udało się je wprowadzić. Plus także za to, że generalnie kierunek nowelizacji jest słuszny, co potwierdzają opinie sporej części branży.

- Dokładnie tak jak przed rokiem musimy ponarzekać na **wątpliwy tryb konsultacji i wprowadzania zmian legislacyjnych przez GUGiK**. Po pierwsze, wprawdzie trudno nie zgodzić się z głównym geodetą kraju, że jego świętym prawem jest nie słuchać własnych doradców, ale przynajmniej należą im się wyjaśnienia, czemu większość ich postulatów trafia do kosza. Po drugie, naprawdę warto udostępniać kolejne projekty aktów prawnych, bo wtedy łatwiej wypatrzyć w nich ewentualne błędy. Po trzecie, publi-

kowanie bardzo ważnych przepisów „za pięć dwunastą” trudno nazwać dobrymi praktykami legislacyjnymi. Efekt tych mankamentów był łatwy do przewidzenia: zaraz po wejściu w życie nowych aktów znów na jaw wyszły prawne buble, jak choćby definicja użytku B.

+ Ale z drugiej strony trzeba oddać administracji rządowej sprawiedliwość, że gdy nagłośniono kwestię **nowej definicji nieużytków**, przez którą tzw. poligonowe gminy narażone były na milionowe straty, błyskawicznie przygotowana została stosowna nowelizacja rozporządzenia *ws. EGIB*. Plus za przyznanie się do błędu, bo to u nas rzadka cnota.

+ Kolejny rok z rządu GUGiK dostaje plusa za **nowe funkcje, warstwy i usługi na Geoport.gov.pl**. W ostatnich miesiącach udostępniono chociażby: analizy widoczności bazujące na modelach pokrycia terenu, archiwalne dane BDOT10k, informacje o modernizacjach EGIB, przeglądarkę chmur punktów w 3D, a także liczne aktualizacje baz ortofotomapy, modeli terenu oraz BDOT10k.

+ Udostępnianie kolejnych urzędowych baz danych przestrzennych niezmiennie nas cieszy. Ale z drugiej strony nieco smucił brak spektakularnych przykładów zastosowania otwartych geodanych. Aż do października! Wtedy to tarnowska firma MGGP Aero pokazała **Krajową Mapę Koron Drzew** – opracowanie wyjątkowe nie tylko w skali krajowej, ale i światowej (fot. poniżej i artykuł na s. 26). Liczymy, że konkurencja podejmie wyzwanie i pokaże coś równie nowatorskiego.

+ Jak innowacyjnie wykorzystywać otwarte dane, wkrótce zaprezentuje Państwowy Instytut Geologiczny, który realizuje projekt **„Wspólna Platforma Kartografii Geologicznej”**. Efektem prac ma być łatwy w obsłudze punkt dostępu do gigantycznych zasobów map i warstw GIS gromadzonych na przestrzeni dekad przez PiG.

- W 2021 r. z tajemniczym *déjà vu* mieliśmy do czynienia wielokrotnie przy okazji licznych **debat o samorządzie zawodowym geodetów i kartografów**. Znów bezproduktywnych. Ich

jedynym wymiernym efektem było zawieszenie prac zespołu ds. geodezji działającego przy rzeczniku małych i średnich przedsiębiorców. Jak szczerze przyznał członek tego gremium z ramienia Biura Rzecznika MŚP, jako doświadczony negocjator nie widzi on w naszej branży nawet odrobiny chęci porozumienia. Czy uda nam się kiedyś udowodnić, że jednak się myli?

? Temperatura dyskusji o samorządzie zawodowym wzrosła głównie za sprawą **Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów** uparcie lansującego przywrócenie przy okazji zawodu mierniczego przysięgłego. Niewątpliwie, w 2021 roku OZZG mocno się ożywił. Gdyby mierzyć rangę organizacji geodezyjnych ich aktywnością w internecie, a nie liczbą członków, można by nawet powiedzieć, że to właśnie OZZG jest liderem. Pytanie, czy ta działalność jest dla branży pożyteczna, pozostawiamy otwarte. Bo z jednej strony organizacja ta wychodzi z kompletnie nierealnymi propozycjami likwidacji zgłaszania i weryfikacji prac geodezyjnych, a z dru-



giej w niektórych częściach kraju realizuje całkiem skuteczne lokalne interwencje.

— Następne *déjà vu* to przerzucanie geodezji i kartografii do coraz to nowych resortów. Tym razem wskutek konfliktów wewnątrz rządzącej koalicji **sprawy branży trafiły do Ministerstwa Rozwoju i Technologii**. Od reaktywacji GUGiK w 1997 r. to już jedenasty resort zajmujący się geodezją i kartografią. Biorąc pod uwagę gorącą polityczną atmosferę, w 2022 r. pewnikiem dobiejemy do 12.

— Pod koniec 2021 roku słowo „inflacja” odnawiane było przez wszystkie przypadki. Nic dziwnego, skoro w listopadzie osiągnęła rekordowy poziom 7,8%. Według internetowej ankiety GEODETY ceny usług geodezyjnych wzrosły w tym samym czasie o 6,4%, można więc powiedzieć, iż de facto spadły. Kiedy wreszcie zacznijemy się cenić?

— Cenić się trzeba nie tylko na gruncie finansowym, ale także czysto ludzkim. A z tym niektórzy geodeci też mają problem. Publikując **wywiad z Agnieszką Janik** – polską geodetką, która zrobiła karierę w Szwecji, liczyliśmy, że Czytelnicy podzielą naszą dumę z rodaczki. Rozmowa pokazała bowiem, że polscy geodeci są za granicą bardzo cenionymi specjalistami. Jednak zamiast pochwał wylał się na nią hejt, głównie ze względu na uwagi dotyczące braku równouprawnienia na naszych placach budowy. Część z nienawistnych komentarzy tylko potwierdziła słuszność tez postawionych przez naszą rozmówczynię.

— Komu minusa, komu? Bo kogoś przecież musimy „nagrodzić” za doprowadzenie do **dramatycznego spadku liczby i wartości przetargów geodezyjnych**. Może samo-

rzędy, które powinny pozyskiwać dotacje i rozpisywać zamówienia? Może GUGiK, który powinien koordynować działania samorządów bądź ogłaszać własne ogólnopolskie projekty? A może rząd, który idzie na ideologiczną wojnę z Brukselą, co skutkuje wstrzymaniem unijnych funduszy? Winnych oczywiście nie ma i nie będzie. Za to dziura w budżetach firm geodezyjnych już wkrótce całym realna.

— Kolejny minus bez adresata i kolejne *déjà vu*: rzecznik praw obywatelskich po raz kolejny apeluje o **uregulowanie globalnej klasyfikacji gruntów**, a rząd po raz kolejny się zgadza, że takie regulacje są potrzebne. Tyle tylko, że nie wiadomo, który resort miałby je przygotować – rolnictwa czy rozwoju. Oba twierdzą, że leży to poza ich kompetencjami. Od poprzedniego roku zmieniło się tyle, że NIK opublikowała wyniki kontroli w tej sprawie (fot. powyżej). A te są druzgocące. Pokazują bowiem, że brak wspomnianych regulacji to dla państwa konkretne straty.

— Nie inaczej jest z **cyfryzacją planowania przestrzennego**. Od lat kolejne ekipy zapewniają, że zajmą się tym problemem, ale dotychczasowe efekty pozostawiają wiele do życzenia. Obowiązkowy raster z georeferencją pchnął nas technologicznie... do lat 90. XX wieku. Ale wreszcie pojawiło się światło w tunelu! Resort rozwoju pokazał bowiem konkretne (i całkiem ambitne) plany zmian w prawie. Proponowany Rejestr Urbanistyczny uczyniłby z Polski lidera w tym zakresie, o ile oczywiście na etapie prac legislacyjnych nikt nie wybije temu projektowi zębów.

— Miała być kołem zamachowym i dumą polskiej gospodarki, a okazała się wydmuszką.

Mowa o **krajowej branży producentów dronów, która ewidentnie zwija żagle**. Dobrym tego przykładem jest ogłoszenie upadłości przez firmę FlyTech UAV. I ona, i jej krajowi konkurenci mieli wprawdzie mnóstwo ciekawych i innowacyjnych pomysłów, ale ostatecznie brak sensownego rządowego wsparcia w połączeniu z brutalnymi regułami globalnej gospodarki rozbiły marzenia o dronowej potęgę w drobny mak.

— Inną branżą priorytetową dla rządu, również bliską naszemu sercu, jest **teledetekcja satelitarna**. Tu na razie dominuje optymizm. W czerwcu wrocławska firma SatRevolution wystrzeliła swoje pierwsze satelity obserwacyjne serii Stork. Z kolei konsorcjum kierowane przez Wojskową Akademię Techniczną podpisało w sierpniu umowę na budowę dla naszego wojska aparatów teledetekcyjnych Piast. Czy Polska wyrasta właśnie na kosmiczną potęgę? Brzmi zbyt pięknie, by było prawdziwe, ale i tak trzymamy kciuki za kolejne sukcesy!

— Skoro o technologiach satelitarnych mowa, od grudnia opłaty za przejazd państwowymi autostradami naliczane są na podstawie wskazań nawigacji satelitarnej, głównie mobilnej aplikacji **e-TOLL Bilet**. Wykorzystanie technologii GNSS powinno nas cieszyć, szkoda tylko, że stary, sprawny system za blisko 5 mld zł wyrzucono do kosza, a nowy wdrożono na zasadzie „może się uda”. Cóż... nie udało się, co potwierdza ocena aplikacji e-TOLL Bilet w sklepie Google Play na poziomie 1,2.

— By z optymizmem wejść w nowy rok, nasze zestawienie zakończmy kilkoma plusami, które pokazują praktyczne znaczenie geodezji i kartografii. Pozostajemy w kosmosie, kosmiczne sukcesy osiągamy bowiem również w sferze nauki, a bezapelacyjnym liderem jest **młody zespół Instytutu Geodezji i Geoinformatyki**



Fot. NIK

Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Cieszą nas nie tylko jego liczne granty i publikacje w renomowanych czasopismach, ale również całkiem praktyczny wymiar realizowanych badań. Ich efektem są choćby dokładniejsze pomiary GNSS (więcej na s. 18).

— Skoro jesteśmy już w stolicy Dolnego Śląska, to opracowany przez naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego dronowy system **SARUAV** ma na koncie pierwszą udaną akcję poszukiwawczą w górach. To dowodzi, że teledetekcja może nawet ratować życie.

— Nowatorskie połączenie różnych technologii pomiarowych pozwoliło udowodnić, że w owianym legendami dolnośląskim **Zamku Czocho** faktycznie znajdują się nieznane dotychczas przestrzenie. Co jednak najważniejsze, inicjatywa sprawiła, że w ogólnopolskich mediach zrobiło się głośno o geodezji.

— Kolejne miasto (tym razem Gdynia) zamawia mobilne systemy kartowania do kontrolowania opłat za parkowanie. Natomiast w Płocku pomogą one zapanować nad reklamowym chaosem oraz uszczelniając pobieranie opłat z tytułu umieszczania nośników reklamowych. Tego typu rozwiązanie zamówiło również Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku, by jeszcze sprawniej wykonywać... scalenia.

Opracowanie: Jerzy Królikowski